Łódź, 31/I 1907 r. **Cena 6 groszy.** Rok X.

№ 25.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 31 stycznia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patkz; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Piotra Nolasko.
Piąt. św. Ignacego.
Sob. **Oczyszcz. NMP.**
Niedz. św. Błażeja B. M.
Pon. św. Ansgarego B.
Wt. św. Agaty P. M.
Śr. św. Doroty M. P.

Wschód sł.: godz. 7 m. 47
Zachód sł.: godz. 4 m. 40
Dług. dnia godz. 8 m. 53

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocznie	„ 4 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	—
Miesięczn.	„ – „	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Redakcya w Łodzi, **ul. Przejazd № 8.** Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

JĘZYK ROSYJSKI
w korespondencyi duchowieństwa katolickiego.

Ogłoszono niedawno Najwyżej zatwierdzone przepisy następujące:

1) Urzędowanie we wszystkich instytucyach rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem, za wyjątkiem uchwał zgromadzeń parafialnych, zarówno jak stosunki rzymsko-katolickich osób duchownych i instytucyj pomiędzy sobą, jako też stosunki z osobami i instytucyami urzędowemi i gminnemi, mają się odbywać w języku rosyjskim, za wyjątkiem tych wypadków, gdy, według praw kanonicznych, należy używać języka łacińskiego.

2) Stosunki osób duchownych i instytucyj w Królestwie Polskiem z ludnością miejscową odbywać się mają w języku rosyjskim, ale, na żądanie petentów, pozwala się dołączać do oryginałów, wydawanych przez osoby i instytucye rządowe, dokumentów w języku rosyjskim, odpowiedni przekład na język lub narzecze miejscowe.

3) Stosunki ludności z duchowieństwem i instytucyami duchownemi w guberniach Królestwa Polskiego odbywają się w języku państwowym, a w razie nieznajomości jego, również w językach i narzeczach miejscowych.

Przepisy te, przyjęte przez Radę ministrów, uzyskały sankcyę Najwyższą jeszcze 24-go listopada (st. st.) 1906 r., a 16-go grudnia minister spraw wewnętrznych przekazał je do opublikowania senatowi rządzącemu.

*

‹Gazeta Polska› umieszcza następujące uwagi w tej sprawie:

„Przepisy te są ‹odpowiedzią› na przedsięwzięte przez duchowieństwo katolickie w Królestwie starania o możność wprowadzenia języka polskiego do czynności urzędowych księży i uwolnienie ich od różnych policyjnych ograniczeń. W odpowiedzi wprowadzono przepisy, jakich nie znaliśmy nawet za czasów Hurki. Słusznie wskazał na to z oburzeniem jakiś polak w rozmowie z redaktorem działu polskiego w ‹Rusi›:

— Hurko komenderował księżmi, uważając ich za swoich urzędników, ale nie zmuszał nas, osób prywatnych, abyśmy się zwracali do kościoła naszego, do naszych księży w języku państwowym.

Oburzenie, jakie wypowiedział ów polak w rozmowie z Nestorem, odpowiada niewątpliwie uczuciom, z jakiemi powita społeczeństwo polskie te nowe przepisy o używaniu języka polskiego w kościele katolickim.

Przepisy te raz jeszcze stwierdzają dowodnie, że rosyjska ‹wolność› i ‹konstytucya› bynajmniej nie opiera się na równouprawnieniu obywatelskiem, że w epoce ‹konstytucyjnej› system rusyfikacyjny może rozwijać się dalej, a nawet wdzierać się do tych dziedzin naszego życia, które dotychczas wolne były od jego wpływów.“

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

„Ruś“ w № 15 w dziale ‹Kwestya polska› wydrukowała nader charakterystyczny artykuł p. t. ‹Zamiana Kościoła katolickiego na cyrkuł›. Artykuł ten pomieszczony pod ogólnym tytułem ‹Szkice› podajemy poniżej w całości w dosłownym przekładzie:

„Przedstawiam czytelnikom bez wszelkich komentarzy niewielki, ściśle skopiowany obrazek... Jest to nader wymowna ilustracya współczesnego stanu kwestyi rosyjsko-polskiej.

Wczoraj do mego gabinetu redakcyjnego wbiega wielce wzburzony stary mój znajomy obywatel polski, jeden z najgorliwszych przyjaciół przymierza polsko-rosyjskiego i pracowników na niwie wytworzenia ‹Związku słowiańskiego›.

— Co się dzieje z panem? — pytam go. — Jesteś pan taki blady...

— I pan się dziwisz jeszcze?..

Wpatruję się pilnie w jego sympatyczne zazwyczaj oblicze i nie poznaję go. Stracił energię i postarzał się nagle o jakie lat dziesięć. Oczy straciły dawny blask, zanikł w źrenicach wesoły dawny promyk.

— Tak panie — mówię, nic a nic nie rozumiem.

— Widocznie nie czytałeś pan?

— Czego? W rezultacie nie czytałem; inaczej nie patrzyłbym na pana, jak na przybysza z tamtego świata. O czem pan mowisz?

— Masz pan gazetę, przeczytaj tylko ogłoszone postanowienie Rady ministrów... Wczoraj pokazali mi je w klubie. Nie spałem całą noc i dziś nie mogę znaleźć sobie miejsca. Wszystkie wasze i nasze plany słowiańskie w proch się obróciły, jak te krzyże, wiesz pan, gdzieś tam w gubernii mińskiej. Nie mogę dłużej rozmawiać spokojnie z wami rosyanami. To jest nie z panem osobiście, którego znam zbyt dobrze, tudzież sposób jego myślenia, jeno z tymi Iwanami Iwanowiczami i Piotrami Piotrowiczami, z którymi pół życia przesłużyłem i podtrzymywałem dobre z nimi stosunki. Gotów jestem, o tak, napaść na nich! I rozerwać ich na...

— Przebacz mi, lecz czy możecie, czy jesteście w prawie wymagać, byśmy my polacy zawsze i na każdym kroku z zimną krwią rozróżniali Rosyę urzędową od nieurzędowej. Nareszcie byłoby to łudzenie samych siebie. Wy, wy rosyanie również jesteście odpowiedzialnymi za swoją Rosyę. I w panu widzę cząstkę tego nienawistnego...

Przy akompaniamencie wzburzenia mego przyjaciela polaka zdążyłem przeczytać wskazany mi przez niego artykuł w gazecie. Szło o polecenie używania języka państwowego w całej korespondencyi instytucyi Kościoła rzymsko-katolickiego w Królestwie Polskiem we wszystkich stosunkach osób duchownych nietylko z władzami, ale i między sobą i w stosunkach z ludnością. Ludność polska ze swej strony obowiązaną jest znosić się ze swojem duchowieństwem w języku państwowym. Jako wyjątek dozwala się używać języka polskiego tym tylko, którzy nie umieją po rosyjsku, oraz w uchwałach zebrań parafialnych.

Wobec ukazu o tolerancyi religijnej duchowieństwo rozpoczęło starania o zwolnienie go z wprowadzonych przedtem ścieśnień policyjnych, które przytem nie zachowywane były do tego czasu w całej rozciągłości.

Oto odpowiedź na te starania!

Hurko dowodził księżmi jak urzędnikami swoimi, ale nie nakazywał obywatelom, osobom prywatnym, zwracać się do duchowieństwa, do swych pasterzy w języku państwowym.

Teraz w czasach ‹swobody i konstytucyi› zabraniają mi napisać po polsku do mego proboszcza, by przyjechał ochrzcić dziecię!

Wiesz pan, lubiłem język rosyjski i nigdy nie słyszał mnie pan mówiącego z nim inaczej, niż po rosyjsku. Ale czy ja mogę pisać do księdza po rosyjsku, gdy mi to nakazują? Wówczas, kiedy wdzieracie się do naszego Kościoła i zamieniacie go na cyrkuł policyjny?

Jak panu wiadomo, jestem człowiekiem postępowym, nie jakimś tam bigotem; mogę się obyć bez księży, ale cierpię za cały mój naród, dla którego Kościół częstokroć jedyną jest przystanią.

A jeśli w kościele nawet nie można odpocząć, wówczas...

I za co wymierzono ten nowy policzek narodowi polskiemu?

Za co? za co? Dręczące pytanie! Tracę głowę wprost... Naturalnie, środek ten będzie oceniony, jak należy, na rynku niemieckim w Berlinie i Poznaniu, albowiem pogłaszcze serca hakatystów niemieckich.

Ale u nas?

I potem nie przestanie się zarzucać polakom braku poczucia państwowości?

— Nie, żegnam pana. Nie mogę pozostać tu dłużej. Sądziłem, przyjdę do pana, ulżę sobie na duszy, a pan napiszesz. Wymienisz moje nazwisko, jeśli zechcesz. Niech mnie wypędzą ze służby. Życie mi obrzydło. Opowiedz pan swoim rosyanom, jaki ciężar przytłacza duszę polaka, który rwał się do was, podawał rękę do zgody i do wspólnej pracy na niwie słowiańskiej.

Oto owa gałązka pokoju, którą podaliście narodowi polskiemu! Zobaczysz pan, [illegible] dopiero pierwszy krok na drodze rusyfikacyi [illegible] Kościoła. Watykan wprowadzony w błąd toler[illegible] rosyjską, zniósł postanowienie Papieża z r. 18[illegible]7, zakazujące używania języka rosyjskiego w Kościele

katolickim, w jedynym celu ochronienia go od wtargnięcia systemu policyjnego. Teraz droga otwarta.

Zobaczysz pan...

*

„Towariszcz“ pisze:

„Książę E. Trubeckoj nie krępuje się niczem i śmiało stawia kropkę nad i.

W ostatnim swym artykule «Na prawo i na lewo» sypie uderzenia, jak razy biczem, naturalnie względnie do zajętego przez siebie stanowiska. To znaczy na prawo chłoszcze sfery rządzące, na lewo siecze kadetów. Tych ostatnich ks. Trubeckoj oskarża o zbyt wielką chwiejność. To jednak nie przeszkadza mu do uznania polityki rządowej w stosunku do partyi kadetów nie tylko za krótkowzroczną, ale i za niesumienną.

Niesumienną przedewszystkiem dlatego, iż rząd utożsamia ich z rewolucyonistami, co posłużyło mu do odmowy legalizacyi partyi.

Właściwie partya kadetów nigdy nie była rewolucyjną. Rewolucyonizm zaś poszczególnych kadetów nigdy nie przekraczał po za oklaskiwanie bezroboci i uczczeniem przez powstanie pamięci zabitych. Był to rewolucyonizm odruchowy, budzący śmiech wśród rzeczywistych rewolucyonistów i ulegał potępieniu w łonie samej partyi kadetów przez wszystkich poważnych jej przedstawicieli. Urzeczywistnienia odezwy wyborskiej, jak wiadomo, kadeci się zrzekli.

Oskarżać ich przeto o rewolucyonizm za ideę oporu biernego jest to samo, co brać miecz papierowy za stalowy.

Kadeci, jak się okazuje, w praktyce wzmacniają tylko rząd swojemi omyłkami. To pobudza nas—głosi dalej książę Trubeckoj—do utworzenia nowej partyi samodzielnej dla ocalenia tego centrum konstytucyjnego, któremu grozi zagłada w nienaturalnych zjednoczeniach i blokach.

Z jakich atoli żywiołów — dodaje „Towariszcz“ — autor artykułów zamierza utworzyć tę partyę samodzielną. Pytanie to należy postawić wobec następujących wynurzeń autora artykułu.

Partye skrajne, dowodzi on, wzmocniły się właśnie wskutek tego, że dzięki Stołypinowi, społeczeństwo z dniem każdym co raz to bardziej traci wiarę w pokojowe środki walki. Jeżeli połowa Rosyi zginie od bomb i terorystów, będziemy za to wdzięczni Stołypinowi. Zrobił on wszystko, by wzmocnić i pomnożyć liczbę bombiarzy. Cała jego polityka skierowaną jest do utrzymania tych warunków, które tworzą i wychowują bombiarzy, terorystów.

Związek 30 października, który nam przeciwstawia Stołypin, jako partyę polityki realnej, opiera się według jego słów o szerokie, pokojowo usposobione warstwy ludu i społeczeństwa. „Gdzie wszelako są te warstwy?— zapytuje autor. „Alboż nie widzimy, że z dniem każdym stają się one coraz węższe! Stronników Związku napotkać jeszcze można wśród szlachty i kupców, ale i w tej sferze stają się oni coraz rzadszymi! Tam rozpoczyna się przewaga Związku narodu rosyjskiego.“

Słowa te—wnioskuje „Towariszcz“— zwracają na siebie szczególną uwagę swoją prostotą i otwartością.

Nie sposób w istocie rzeczy nie zaznaczyć, że „leader“ pokojowego odrodzenia nie znajduje żywiołów, z których mogłaby utworzyć się partya polityki realnej „par excellence.“

PRZED WYBORAMI.

Poniżej podajemy streszczenie mowy adwokata przysięgłego A. Żelazowskiego, wygłoszonej na zebraniu przedwyborczem:

*

„Stajemy przed drugiemi wyborami, dziś zasobni już w doświadczenie, bośmy niespełna rok temu jedną kampanię wyborczą już przeszli. Oglądając się wstecz, podczas pierwszych wyborów, widzimy jakiś chaos, bezład myśli politycznej, przeróżne poglądy stronnictw, z pomiędzy których jedne były za wyborami, inne przeciw; były i takie, co przybierając postawę wyczekującą, w ostatniej dopiero chwili rzuciły się w wir walki. Naprózno. Po całem Królestwie laury zwycięstwa zbierało stronnictwo narodowo-demokratyczne. Posłowie tylko z tego stronnictwa wyjechali do Petersburga. Za nimi zaś przyjechały skargi i zarzuty, że nie są oni przedstawicialami całego kraju, że nie mogą reprezentować wszystkich sfer naszego społeczeństwa.

By uniknąć przy drugich wyborach tych walk partyjnych, rozżalenia i rozdrażnienia w łonie społeczeństwa, a zarazem by przyszli posłowie mogli reprezentować różne partye polityczne, przed miesiącem zawiązany został w Warszawie koncentracyjny komitet wyborczy, który się utworzył z trzech stronnictw: narodowo-demokratycznego, polityki realnej, polskiej partyi postępowej i z tak zwanych bezpartyjnych. Do koncentracyi przystąpili także żydzi. W myśl rozesłanych przez komitet warszawski odezw, utworzył się i w Łodzi polski komitet wyborczy, w skład którego weszło 20 przedstawicieli narodowej demokracyi, 16 przedstawicieli polskiej partyi postępowej i 14 członków bezpartyjnych, z których 7 powołała narodowa demokracya, 7-miu zaś polska partya postępowa.

Zasady podstawowe, na których powstała koncentracya, były dwie: jedna taktyczna—to solidarność koła polskiego. W zasadzie koło jest solidarne, ale na żądanie $^2/_3$ członków koła w niektórych kwestyach solidarność ta nie obowiązuje. Następnie koło prowadzi obrady jawnie; dopiero na żądanie $^3/_4$ głosów ta jawność może być zniesiona. Druga zasada polityczna: autonomia Królestwa. Dążeniem posłów naszych w Petersburgu ma być uzyskanie prawa zasadniczego, mocą którego Królestwo w stosunku do Cesarstwa stanowiłoby jednostkę autonomiczną, samo zaś unormowanie wewnętrznego ustroju polityczno-społecznego Królestwa będzie przekazane sejmowi w Warszawie. Tu dopiero rozpocznie się cała praca nad ukształtowaniem naszych stosunków i tu dopiero każda z partyi politycznych będzie dążyła do reform w duchu swego programu.

A jakie są programy partyi, które przystąpiły do koncentracyi? Programy stronnictw demokratyczno-narodowego i polityki realnej są znane, niema powodu ich tu powtarzać. Natomiast polska partya postępowa zorganizowała się niewiadomo, jakiś rok temu, będzie więc na miejscu wyjaśnić główne zadania tej partyi. Otóż przedewszystkiem stronnictwo to jest demokratyczne i postępowe i celem jego jest przeprowadzenie reform w tym duchu. W programie swym postawiło też na pierwszem miejscu głosowanie powszechne, do tego bez różnicy płci. Bo niema zasady pozbawiać kobiety nieraz z wyższem wykształceniem prawa głosu, kiedy go dajemy mężczyźnie nawet nieumiejącemu czytać. Zresztą prawa polityczne kobiet nie są rzeczą nieznaną w nowych konstytucyach, że przypomnę tu niektóre Stany Ameryki Północnej, Australię, Finlandyę.

Drugim postulatem partyi postępowej jest uszanowanie praw mniejszości: we wschodnich powiatach ziemi siedleckiej i lubelskiej mamy naprzykład, rusinów, w gubernii suwalskiej—litwinów. Każda z tych narodowości ma prawo żądać uwzględnienia swego języka w szkołach i urzędach. W podobny sposób powinny być uwzględniane prawa i innych mniejszości narodowych, osiadłych w Polsce.

Polacy sami stanowią różne mniejszości narodowe, weźmy za przykład Kijów. Jeżeli chcemy, żeby tam uszanowano nasze prawa, powinniśmy przedewszystkiem dać przykład tolerancyi u siebie w domu. Ta tolerancya nie jest jakimś nowym postulatem — znana jest ona w historyi Polski i zawsze była tylko dodatnim czynnikiem

---

39)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 24.)

— Słuchajcie — rzekł w końcu, postępując ku nim — gdy moja córka wezwie was sama, pozwolę wam przyjść, ale zanim to nastąpi, wara wam tu się pokazywać!

Młodzi mormoni patrzyli na niego w osłupieniu. W ich mniemaniu, to współzawodnictwo w domaganiu się ręki dziewczyny, było najwyższym zaszczytem, zarówno dla niej, jak i dla jej ojca.

— Macie stąd dwie drogi wyjścia — krzyknął Ferrier — tu są drzwi, a tam okno. Którą wybieracie?

Ciemna twarz jego przybrała taki dziki wyraz, a jego żylaste ręce były takie groźne, że goście zerwali się na równe nogi i zabrali szybko do odwrotu.

Stary fermer odprowadził ich do drzwi.

— A dajcie mi znać, jak się pogodzicie i postanowicie, który z was ma być moim zięciem — rzekł drwiąco.

— Zapłacisz ty nam za to! — wrzasnął Stangerson, blady z wściekłości. — Wyżwałeś Proroka i Radę Czterech. Będziesz żałował tego do końca życia.

— Ręka Pana dotknie cię ciężko! — zawołał Drebber. — Pan powstanie i spuści na ciebie srogą karę!

— A więc to ja zacznę karanie! — zawołał Ferrier, nie posiadając się z gniewu i zawrócił po strzelbę, ale w tej chwili Lucy chwyciła go za ramię i powstrzymała.

Zanim wyrwał się z jej rąk, odgłos kopyt końskich dowiódł mu, że obaj mormoni uciekli.

— A to nikczemne łotry! — zawołał, ocierając pot z czoła. — Wolałbym cię raczej widzieć na marach, dziecko drogie, niż żoną jednego z nich.

— I ja również, drogi ojcze odparła — ale Jefferson przybędzie niezadługo.

— Tak. Wkrótce go zobaczymy. Im wcześniej, tem lepiej, bo nie wiemy, co nas może teraz z ich strony spotkać.

W istocie, czas był wielki, aby człowiek rozważny przyszedł z pomocą staremu fermerowi i jego przybranej córce. W dziejach osady nie było bowiem jeszcze wypadku takiego jawnego nieposłuszeństwa i lekceważenia powagi starszyzny. Jeśli drobne przewinienia były surowo karane, jakaż kara mogła czekać za taki śmiały bunt?

Ferrier wiedział, że ani jego majątek, ani stanowisko na nic mu się w tym wypadku nie przydadzą. Niejeden już, równie jak on, bogaty i znany, zniknął bez śladu, a mienie jego przeszło na własność kościoła.

Pomimo całej swej odwagi, Ferrier drżał z trwogi, na myśl o nieznanych, tajemniczych niebezpieczeństwach, jakie nad nim zawisły. Każdemu niebezpieczeństwu wiadomemu umiał stawić czoło mężnie, ale niepewność przyprowadzała go do rozpaczy. Przed córką ukrywał dręczące go obawy i udawał, że nie przywiązuje do całej tej sprawy najlżejszej wagi. Niemniej Lucy, zaostrzonym miłością dziecięcą wzrokiem, widziała jasno, że gnębi go niepokój.

Ferrier oczekiwał poselstwa jakiego lub nagany od Younga za swoje postępowanie i nie omylił się, jakkolwiek otrzymał wieść drogą niespodziewaną.

Następnego ranka, obudziwszy się, ujrzał ze zdumieniem przypiętą do swej kołdry na piersiach kartkę, a na niej dużemi literami wypisane wyrazy:

„Masz jeszcze 29 dni do namysłu, a potem...“

Takie ostrzeżenie było bardziej zatrważające, niż wszelkie groźby. W jaki sposób dostało się do jego pokoju, Jan Ferrier nie mógł pojąć i to go najwięcej na razie niepokoiło; służba spała w osobnym pawilonie, a drzwi i okna były dobrze pozamykane.

Ferrier podarł kartkę w kawałki i córce nie powiedział słowa, lecz wypadek ten powiększył jeszcze jego trwogę.

Owe 29 dni były resztą miesiąca zwłoki, udzielonej przez Younga. Jakaż siła, jaka odwaga mogła zrównoważyć wroga, uzbrojonego w taką tajemniczą potęgę? Ręka, która przymocowała ową szpilkę, mogła mu wymierzyć cios w samo serce, a on nie wiedziałby, do kogo należała.

Nazajutrz rano doznał silniejszego jeszcze wstrząśnienia.

Gdy zasiadł z córką do śniadania, Lucy, z okrzykiem zdumienia, wskazała na sufit. Na samym środku widniała nakreślona węglem cyfra „28“. Dla Lucy cyfra ta pozostała niezrozumiałą, a ojciec jej nie objaśnił.

Tej nocy nie położył się, przesiedział ze strzelbą w ręku, czuwał i nasłuchiwał. Ale nic nie dostrzegł ani usłyszał, a jednakże następnego ranka wielkie „27“ zarysowało się na drzwiach od dworu.

(c. d. n.).

cywilizacyjnym. W XIII wieku widzimy już przybyszów z Niemiec, którzy po miastach otrzymali swój samorząd (prawo magdeburskie), za Kazimierza Wielkiego przybyli żydzi, ci także sami się w swoich gminach rządzili. Znowu większy napływ cudzoziemców widzimy w epoce reformacyi: ludzie prześladowani za przekonania religijne w krajach rodzinnych, w Polsce znajdowali schronienie, zostawali jej obywatelami, do skarbnicy wiedzy polskiej przynosili nowe myśli z Zachodu.

W sferze ekonomicznej partya postępowa dąży do zniesienia podatków pośrednich, które opłacane w równej mierze przez biednego i bogacza (od zapałek, od cukru), przez to samo są niesprawiedliwemi, dąży zaś do wprowadzenia postępowego podatku od dochodów i od spadków, z niezbędnem uwzględnieniem minimum zarobków, wolnych od wszelkiego podatku.

Wreszcie w dziedzinie pracy uznaje za jeden z najważniejszych postulatów utworzenie państwowego funduszu emerytalnego dla inwalidów i wogóle ludzi z powodu starości nie mogących już pracować.

Oto są główne zadania, które partya postępowa chciałaby wprowadzić w życie i przy wyborach będzie popierała tych kandydatów, którzy zasadami będą blizcy temu programowi.

*

Wybory pełnomocników gminnych w powiecie łódzkim.

W pozostałych gminach z kuryi drobnej własności ziemskiej wybrani zostali:

W gminie Babice, na 180 mających prawo głosu — głosowało 95. Wybrano pp. Stanisława Szychowicza i Michała Olszyńskiego.

W gminie Wiskitno, na 460 mających prawo głosu — głosowało 200. Wybrano pp. Franciszka Rzaneka i Jana Michnika.

*

Zjazdy powiatowe. W dniu 25 b. m. odbyły się cztery zjazdy przedwstępne posiadaczy mniejszych własności ziemskich, w celu dokonania wyboru pełnomocników, mających wspólnie z pełnomocnikami posiadaczy większych własności ziemskich dokonać wyboru wyborców na zjazd gubernialny.

Pierwszy w gminie Bruss, drugi w Łodzi, trzeci w Aleksandrowie i czwarty w Tuszynie.

Na pierwszym zjeździe, pod przewodnictwem p. Ottona Krauzego (obejmującym gminy Bruss, Chojny, Rąbień i Nowosolna), wybrano 37 pełnomocników.

Na drugim zjeździe, pod przewodnictwem sędziego pokoju, p. Sztamburowa (obejmującym gminę Radogoszcz), wybrano 77 pełnomocników.

Na trzecim zjeździe, pod przewodnictwem p. Jana Kostaneckiego (obejmującym gminy Bełdów, Dzierzązną, Nakielnicę, Lucmierz, Łagiewniki, Brużycę, Rzew, Puczniew i Babice), wybrano 25 pełnomocników.

Na czwartym zjeździe, pod przewodnictwem p. Zygmunta Łępickiego (obejmującym gminy Górki, Żeromin, Czarnocin, Brójce, Gospodarz i Wiskitno), wybrano 25 pełnomocników.

W dniu 5 b. m. pełnomocnicy zjadą się w Łodzi dla dokonania wyboru wyborców na zjazd gubernialny w Piotrkowie.

*

Skład komitetu centralnego wyborczego zjednoczenia postępowego w m. Łodzi, jest następujący:

Inż. Romuald Dąbrowski, adw. przys. Piotr Wacław Engelhardt, dr. Ludwik Fankanowski, mag. farmacyi Bronisław Głuchowski, dr. Bronisław Handelsman (zastępca przewodniczącego), Mieczysław Hertz, inż. Paweł Hertz, dr. Józef Jokiel, Walenty Jankowski, Ludwik Koral (skarbnik), adw. przys. Bernard Krukowski, Józef Lewin, adw. przys. Marek Moszkowski, adw. przys. Aleksander Mogilnicki (sekretarz), dr. Józef Saks, Lucyan Stecki (przewodniczący), dr. Stanisław Skalski.

Od redakcyi.

Socyalna Demokracya Królestwa Polskiego i Litwy wydała odezwę w sprawie walk bratobójczych.

Nawet pobieżne jej przeczytanie wystarcza do stwierdzenia tego smutnego faktu, że „esdecy" niczenie nauczyli się z doświadczeń walk t. zw. «rewolucyjnych»; trwają w uporze—powiedzmy delikatnie—godnym lepszej sprawy.

Przeciwników zwalczają insynuacyami, potwornemi kłamstwami. Mybyśmy mogli przytoczyć f a k t y, któreby działalność ich w odmiennem nieco, niż ich proklamacye, przedstawiły świetle. Nie czynimy tego, aby nas nie posądzono, że działamy w myśl ich zasady: «oko za oko, ząb za ząb».

Stanowczo jednak musimy zaprotestować, przeciw insynuacyi następującej:

> Przywódcy burżuazyjni Narodowej Demokracyi, różni inżynierowie i dyrektorowie z zarządu Narodowego Związku Robotniczego, p. Dmowscy i im podobni z „Gońców" i „Rozwojów", **którzy podsyłają tych skrytobójców, którzy są winowajcami tych morderstw—oni wszyscy żądni są tych zabójstw.**

Bezczelność powyższa w spotwarzaniu przechodzi wszelkie granice... nawet t. zw. (o ile istnieje) «etyki rewolucyjnej».

Jak niema rady na zabezpieczenie się przed ugryzieniem przez psa wściekłego, tak i w danym wypadku trudno osłonić się od bezprzykładnego bandytyzmu moralnego rzekomych rzeczników wolności!

My bronić się nie mamy potrzeby!

Szereg artykułów «Rozwoju», potępiający **stanowczo, bezwzględnie skrytobójstwa,** chyba aż nadto wyjaśnia nasze stanowisko!

A jakie stanowisko zajęliśmy z powodu wypadków w Zarzewiu, wie każdy, kto czyta «Rozwój»!

Komitet centralny wyborczy polski w Berlinie postanowił, aby przy wyborach ściślejszych: 1) gdzie staje do wyborów centrowiec, głosować na centrowca; 2) gdzie stają socyaliści z innemi partyami (z wyjątkiem centrowców) popierać socyalistę; 3) gdzie stają przedstawiciele innych stronnictw wstrzymać się od głosowania.

Sprawozdanie

b. łódzkiego Komitetu obywatelskiego.

W jesieni 1905 roku, kiedy po kilku latach zastoju w przemyśle naszego miasta, stopniowego zmniejszenia dni i godzin pracy fabrycznej, jak również pod wpływem bieżących wydarzeń, dziesiątki tysięcy ludzi znalazło się bez pracy i chleba, zawiązał się Łódzki Komitet Obywatelski, mający na celu niesienie doraźnej pomocy potrzebującym.

Komitet rozpoczął pracę po porozumieniu się z obu miejscowemi Towarzystwami dobroczynności, na zasadzie zezwolenia władz przez te towarzystwa wyjednanego. Podstawową zasadą Komitetu było śpieszenie z pomocą wszystkim najbardziej potrzebującym bez różnicy narodowości, wyznania i przekonań politycznych. Od tej zasady nie odstępowano.

Wobec znacznego obszaru i zaludnienia Łodzi, miasto rozdzielono na 17 rewirów. Każdy rewir (czyli t. z. sekcya), pozostawał pod opieką dwóch członków Komitetu, którzy, dobierając grono współpracowników pragnących nieść pomoc bliźnim, wytworzyli 17 oddzielnych komitetów, mających na celu z jednej strony zbieranie składek w mieszkaniach, z drugiej zaznajomienie się na miejscu z istotną biedą i natychmiastowe niesienie pomocy, o ile można, na miejscu w lokalu potrzebującego. Taka działalność zdawała się najbardziej celową i możliwie szybką.

Najtrudniejszą była praca na krańcach miasta, więc przedewszystkiem na przedmieściu Bałuty (sekcya I i II), w miejscowościach graniczących z Bałutami (sekcya III i IV), a także w południowej części miasta (sekcya XVII). Wogóle w rewirach zamieszkałych przez biedną wyrobniczą ludność. Tam zbierano małe, po większej części kilko- lub kilkonastokopiejkowe datki, a natomiast wynikała konieczność wspierania tysięcy biednych rodzin. Tem się tłómaczy, że sekcye te zebrały stosunkowo mało, natomiast wydały dużo.

Na początku działalności Komitet spotkał żywą sympatyę ogółu; składki płynęły obficie od rozmaitych osób i instytucyj, częstokroć przed zjawieniem się delegatów Komitetu, bezpośrednio na ręce przewodniczącego, lub skarbnika. W śródmieściu również rażno szły składki; najwięcej zebrały sekcye od VI do XIII. Nadto w bliższej i dalszej okolicy odezwało się echo biedy naszych mieszkańców, więc przedewszystkiem zaczni ziemianie właściciele większych posiadłości i nawet drobni rolnicy pośpieszyli z pomocą w produktach. Zawiązany w małej mieścinie Grabowie (powiat łęczycki) komitet pod szlachetną nazwą «Miłość bliźniego», niósł pomoc w pieniądzach i produktach i z funduszów nadesłanych przez ziemków naszych z Ameryki do Komitetu obywatelskiego w Warszawie, tenże komitet za łaskawem pośrednictwem Henryka Sienkiewicza, nadesłał nam 5,000 rubli. Ofiary te umożliwiły pracę naszego łódzkiego Komitetu. Przez całą zimę nieśliśmy pomoc najbardziej potrzebującym, natrafiając przy tem na taką nędzę, na takie poniżenie jednostki ludzkiej przez biedę, że serca drżały bólem i myśl trapiły pytania: czemu tak bardzo źle? Jak radykalnie zaradzić tym strasznym nieszczęściom? Niestety pytania zostały bez odpowiedzi. Praca możliwą była tylko w granicach środków, a te stopniowo malały. Więc, pomimo najszczerszych chęci musieliśmy przerwać czynności.

Na posiedzeniu komitetu w dn. 2 kwietnia 1906 r., ze względu na zmniejszenie ofiarności, na blizkie wyczerpanie środków, jak również na zbliżającą się cieplejszą porę roku, ułatwiającą zarobkowanie, uchwalono, aby po rozdaniu wsparć na nadchodzące święta Wielkanocne, zawiesić działalność komitetu. Z powodu znacznej liczby współpracowników komitetu (kilkaset osób) zebranie rachunków i sprawdzenie poszczególnych sekcyj przedstawiało znaczne trudności i wywołało zwłokę w sprawozdaniu. Po zgromadzeniu niezbędnych danych i po uregulowaniu należności komitetu, okazało się, że komitet posiada jeszcze sumę 2,854 rub. 89 kop.

Ta okoliczność wywołała w łonie zarządu pragnienie użycia tej sumy, zgodnie z przeznaczeniem ofiarodawców, a więc powierzenie jej Towarzystwu przeciwżebraczemu, albo założenie tak bardzo potrzebnego w Łodzi przytułku noclegowego.

Tymczasem jednak wynikła nowa paląca potrzeba śpiesznej doraźnej pomocy robotnikom, pozostającym bez pracy skutkiem zamknięcia 6-u największych fabryk w Łodzi. W celu wznowienia prac komitetu zwołano dwa posiedzenia. Na drugiem i ostatniem w dn. 25 stycznia r. b, wobec odmowy ze strony chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności udzielenia nadal mandatu dotychczasowemu komitetowi i wobec wiadomości, że w Towarzystwie lekarskiem tworzy się nowy komitet ze specyalnym celem niesienia pomocy robotnikom, pozostającym bez pracy, dawny komitet postanowił zamknąć swoją działalność i pozostały fundusz 2,854 rub. 89 kop. przelać do nowego komitetu w celu przyjścia z pomocą robotnikom bez pracy. Dołączona lista wykazuje osobisty skład dawnego komitetu i obrót funduszów w sekcyach. Z listy tej widać, że sekcye zebrały 8,553 rub. 43 kop., natomiast rozdały 25,084 rb. 68 kop., pozostała kwota wpłynęła bezpośrednio do kasy głównej. Nadsyłane produkty rozdawaliśmy w naturze. Półkorcowe racye ziemniaków otrzymało 1,356 rodzin, chleb i słoninę 202 rodziny, oraz węgle 100 rodzin. Ogólna liczba wspieranych rodzin przewyższyła 5,000.

Nadmieniamy jeszcze, że działalność komitetu nie ograniczała się samem rozdawnictwem wsparć, że starano się również o wyszukiwanie pracy i o ustalenie bytu biednych rodzin za pośrednictwem drobnego handlu, na rozpoczęcie którego komitet udzielał wsparcia, że administracya, zatrudniająca również 2 biednych, pozostających bez pracy ludzi, kosztowała 216 rub. 45 kop., a na wszystkie druki, karty legitymacyjne, kwitaryusze i t. p. wydano 12 rub. 45 kop.

Niech nam wolno będzie jeszcze wyrazić wszystkim zacnym ofiarodawcom, jak również wszystkim pracownikom, którzy nieraz, narażając się na niebezpieczeństwo i na liczne nieprzyjemności, z poświęceniem pracowali dla bliźnich — z głębi serca płynącą wdzięczność.

B y ł y K o m i t e t.

Sprawozdanie z obrotu funduszów w sekcyach Komitetu obywatelskiego.

Nazwiska przewodniczących w sekcyach	Sekcya zebrała Rb.	Kop.	Sekcya wyd. na wsparcia Rb.	Kop.
Makarczyk i Borowski	938	20	3500	6
Zelazowski i Rappaport	155	45	5744	71
Brinkenhof i Jezierski	69	61	1560	—
Chmielewski i Maybaum	72	23	2050	—
Kamiński i Wolanek	185	85	683	45
ks. prałat Szamota i pastor Gundlach	1509	16	1293	57
Gajewicz i Lande	314	87	699	20
Bernhard i Stamirowski	947	39	1000	—
Hordliczka i Konitz	910	85	693	70
Rosenbaum i Bobrownicki	653	30	823	30
Lewin i Wellisz	132	90	532	90
Ks. kanonik Szmidel i pastor Angerstein	1043	50	1309	60
Jarociński i Karpowicz	523	70	804	—
Likiernik i Neuman (początkowo Kohn i Koral)	211	58	1100	—
Mogilnicki i Weinreb	153	49	495	96
Pinkus i Czajewski	195	3	401	25
Wagner i Michelis	3:6	22	2392	98
Razem	8353	43	25084	68

ZYGZAKI.

Czytamy w „Kuryerze warszawskim:”

«W domu przy ul. Pańskiej nr. 8 zamieszkuje kilkanaście rodzin robotniczych; mieszka tam również roznosiciel «Kuryera warsz.,» Ignacy Raj. Wczoraj wieczorem posłał on na poddasze po drzewo sześcioletnią swą córkę i ta usłyszała jakieś jęki, wydobywające się z mieszkania robotnika fabryki Poznańskiego, Walentego Walińskiego. Przerażona dziewczyna zbiegła na dół, do mieszkania ojca i zawiadomiła go o tem. Ignacy Raj wraz z żoną udali się do mieszkania Walentego i znaleźli jego oraz żonę Józefę, leżących bez przytomności. Okazało się, że przyczyną takiego stanu Walińskich jest głód. Od czterech dni nie mieli w ustach ani kawałka chleba a mieszkania nie opalali od 2 tygodni.

Wyczerpani, bez sił, oczekiwali głodowej śmierci. Rajowie zajęli się przywróceniem do przytomności nieszczęśliwych, dano im jeść i kilka rubli, złożone naprędce przez lokatorów domu. Walenty Waliński liczy lat 50, żona jego 49.

Na zapytanie, dlaczego nie zwrócili się do komitetów lokautowych z prośbą o zapomogę, odpowiedzieli, że czynili to kilkakrotnie, lecz jako bezpartyjni, nie mogli nic nigdzie otrzymać...”

Tak pisze „Kuryer Warszawski”.

Czyżby istotnie tak było?

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Spitogniewy. Jutro Zegoty.

TEATR VICTORIA. Dziś „Mieszczanie“ Gorkiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Robert i Bertrand.“ Początek o godz. 8 wieczorem.

ODCZYT. Jutro w sali Grand-Hotelu odczyt St. Majewskiego: „Znaczenie i prawa języka żydowskiego.“ Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIĄ. Dziś zebranie pracowników notaryatu, Nowy Rynek 6, o godz. 7 i pół wieczorem.

— Jutro ogólne zebranie członków Tow. hygienicznego, Dzielna 13, o godz. 9 wieczorem.

KRONIKA.

Tendencyjna wiadomość. Dzisiejszy „Kuryer Warszawski“ umieścił wiadomość, że przy wyborach robotniczych w Łodzi i okręgu łódzkim uzyskała większość socyal-demokracya.

Wiadomość ta fałszywa i tendencyjna. Narodowcy i bezpartyjni uzyskali większość, stanowiącą 70%.

Wykłady geografii. Raz na tydzień, w środy, o godz. 7-ej wieczorem, miewają miejsce wykłady jak na Łódź rzadkie, a jak na potrzeby Łodzi mające nadzwyczaj wysoką wartość.

Są to wykłady geografii handlowej. Aby mieć pojęcie o czem mówi ta gałęź wiedzy, pozwolimy sobie przytoczyć krótką treść jednego wykładu (wczorajszego).

Słyszeliśmy określenie pojęcia o gęstości zaludnienia. Co znaczy przyrost ludności i od czego zależy (warunki sprzyjające i tamujące wzrost ludności). Dane porównawcze z różnych krajów. Cechy określające charakter kraju jako przemysłowy lub rolniczy. Jakie kraje należy dziś zaliczyć do jednej i drugiej kategoryi. Jakie stanowisko zajmuje w tym względzie Polska? Stosunek ziem uprawnych do nieużytków. Znaczenie dróg bitych i kanałów i t. d.

Jak widzimy, treść wykładu mogłaby zająć i rzemieślnika, i robotnika i tak zw. inteligenta, gdyby nie... karnawał. Wprawdzie czasy nie pozwalają na faktyczne wywijanie nogami, ale, zdaje się, jakiś atawizm, jakieś skłonności przekazane drogą dziedziczenia od przodków naszych, każą nam fikać moralnie, w duszy, każą nam czas przeznaczony na wesołość trwonić rzeczywiście tak, aby do umysłu żadne ziarno pożytku nie wpadło.

Kurs geografii handlowej zaczął się dopiero wczoraj (Ewangelicka 10).

Następny wykład obejmie koleje żelazne. Może się znajdą tacy, co na ten przedmiot należytą uwagę zwrócą.

Odczyt Ludwika Krzywickiego odbędzie się w niedzielę dnia 3 lutego o godz. 3 po południu w teatrze Victoria. Znany antropolog i socyolog będzie mówił „O starożytności rodzaju ludzkiego“.

Uniwersytet ludowy P. M. S. Jutro o godz. 7 język polski, Srednia 23. Arytmetyka, Ewangelicka 10. Historya Polski, Nowy Rynek 6, tamże o 8-ej Literatura polska.

Zażegnanie nieporozumienia. W przygotowalni przędzalni fabryki Akc. Tow. S. Rosenblatta przy ulicy Karola, robotnicy pracują na dwie zmiany, mianowicie przeszło 500 robotników zajmuje się od godziny 4-ej rano do południa; a druga grupa robotników, w tejże samej prawie liczbie pracuje od godziny 1-ej po poł. do 10-ej wieczorem. Inne oddziały tej fabryki pracują normalnie od godziny 7-ej rano do 6-ej wieczorem, z ustanowioną przerwą na obiad.

Niektórzy robotnicy, pracujący w drugiej zmianie wyrazili niezadowolenie, iż stale muszą pracować wieczorami, gdy ich towarzysze rozporządzać mogą czasem po południowym. Niezadowolenie to ujawniano częstem szemraniem.

Otóż administracya fabryki, pragnąc zaradzić złemu, po porozumieniu się z delegatami robotników, postanowiła od wtorku przyszłego tygodnia zaprowadzić taki porządek, iż co dwa tygodnie pracujące dziś na zmianę grupy robotników będą się zmieniać, mianowicie: grupa pracująca przez dwa tygodnie od godziny 4-ej rano do południa przez następne dwa tygodnie zajmować się będzie od godziny 1-ej po południu do 10-ej wieczorem i odwrotnie.

Robotnicy postanowienie administracyi zaakceptowali i obecnie praca odbywa się w zupełnym porządku. Niema więc obecnie obawy, aby wynikły jakiekolwiek zatargi wśród robotników przygotowalni przędzalni.

Wieczornica. Po skończeniu programu muzycznego na wieczornicy, która odbędzie się w „Lirze“ w sobotę 2 lutego, zapowiedziane są tańce. Początek wieczornicy o godz. 7 wieczorem.

Wycieczka „lirników“. Chór męski „Liry“ z dyrektorem Tadeuszem Joteyko na czele wyjeżdża w sobotę rano do Gałkówka na zaproszenie proboszcza tamtejszego, księdza Niteckiego, dla zaśpiewania w czasie mszy św. Powrót nastąpi po obiedzie, gdyż tegoż dnia odbędzie się wieczornica w „Lirze“.

Z cechu. Dnia 3 b. m. o godz 2 i pół po południu odbędzie się zebranie Zgromadzenia czeladzi ślusarskich w lokalu „Liry“. Będą dokonane wybory na starszego.

Bandytyzm. Wypadki bandytyzmu powtarzają się coraz częściej; dokonywują się nawet napady na mieszkania. O wielu wypadkach nie meldują władzom policyjnym.

Podajemy poniżej dwa fakty napadów na mieszkania. Pierwszy zdarzył się w mieszkaniu Szczeкrajewskiego, Zielona № 3. Żądano tam 25 rubli. bandyci dostali 2 ruble, zostali jednak aresztowani przez policyę przy ucieczce. Nazwiska bandytów: Stanisław Staszewski i Stefan Wiśniewski.

Na Pasażu Szulca wpadli bandyci do mieszkania pani Rozenkranc; było ich sześciu. Żądali 30 rubli. Gdy pani R. oświadczyła, że nie ma pieniędzy, wybili szyby i umknęli.

— Na ulicy Benedykta, gdy p. Rabinowicz, spółwłaściciel firmy „Bachrach i Rabinowicz“ (Leszno 39), odebrawszy z Banku pieniądze na wypłatę, jechał ulicą Benedykta, bandyci dokonali napadu. Za dorożką p. Rabinowicza podążała druga, którą jechali woźni z pieniędzmi. Tym zabrano 1.175 rub. Bandyci, mimo, że zajście odbyło się w ruchliwym punkcie, umknęli.

Aresztowania. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem, na ulicy Wólczańskiej patrol wojskowy 61 włodzimierskiego pułku piechoty aresztował robotnika, 20-letniego Wiktora Gusta (zamieszkałego przy ul. Ludwiki N 33), przy którym znaleziono numer gazety „Lokaut łódzki“, wydany przez socyal-demokratyczną partyę robotniczą z d. 22 stycznia r. b.

Szczegóły okradzenia sklepu Frageta podamy w numerze jutrzejszym.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn i kobieta, którą odwieziono do domu na ul. Sosnową. Wszystkim doraźnej pomocy udzielili lekarze Pogotowia.

Wypadek zagadkowy. Wczoraj w godzinach południowych na ul. Zawadzkiej nr. 14 w bramie znaleziono młodą kobietę, lat około 20, w stanie zupełnej bezprzytomności i w takim stanie odwieziono ją do szpitala Poznańskich, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu.

Zamach. Wczoraj w Pabianicach na stróża nocnego, Antoniego Woźniaka, napadło dwóch ludzi i dało strzały z rewolweru. Woźniak nie odniósł szwanku; jedna z kul przestrzeliła tylko szynel. Sprawcy napadu uciekli. Na odgłos strzałów jedna z przechodzących podówczas żołnierzy puścił się w pogoń za uciekającymi, lecz bezskutecznie.

Echa zamachu na pociąg w Rogowie. Przed kilku dniami «Przełom» donosił o aresztowaniu kilku mężczyzn, oskarżonych o współudział w zamachu na pociąg w Rogowie.

W dalszym ciągu wczorajszy „Przełom“ podaje szczegóły następujące:

„Przed paru tygodniami do cyrkułu X zgłosił się niejaki Tadeusz Grabowski, tapicer i oświadczył, że jest wtajemniczony w organizacyę zamachu.

Grabowski opowiedział, że w zamachu brały udział dwie partye: — jedna z Warszawy, druga z Łodzi; że jemu i kilku innym jakiś nieznajomy kazał w wigilię zamachu iść pieszo z Warszawy do Pruszkowa, a następnie jechać do Łodzi, że w drodze widział, jak do pociągu wsiadali w Grodzisku inni jacyś ludzie, którzy wysiedli na drugiej stacyi przed Łodzią.

W Łodzi umieszczono ich w opłaconych z góry mieszkaniach a nazajutrz kazano im partyami iść do lasu pod Łodzią. Tam o godzinie 4-ej po południu zjawił się jakiś młodzieniec, który rozdał wszystkim karabiny Mausera, przywiezione na dwu wozach włościańskich. Grabowski widział, że opodal stały jeszcze trzy grupy młodych mężczyzn.

Każdej z grup oddzielnie nieznajomy młodzieniec wydawał stosowne polecenia. Następnie wszyscy ruszyli w niewiadomym kierunku. O g. 7 wiecz. ukazał się im budynek stacyjny w Rogowie i pociąg wjeżdżający na stacyę.

W dwie minuty potem rozpoczęto kanonadę. Grupie, w której znajdował się Grabowski, kazano nie dopuszczać nikogo do pociągu. Wybuch bomby był dla Grabowskiego nieoczekiwany. Pieniądze zabrane odwieziono do lasu i umieszczono w dwu dołach, przygotowanych w lesie i nazajutrz odwieziono je do Łodzi i Warszawy.

Za wskazówkami Grabowskiego aresztowano w Warszawie niejakich: Kuczyńskiego, Brenera, Piekutę, Czyżewa, Tylmana, Dębowskiego i Majchrzaka. W Łodzi zaś: buchaltera Chillego, Chodkowskiego i Koszałkę. Na jednego z aresztowanych Grabowski wskazuje, jako na organizatora zamachu.“

„Aresztowani—pisze dalej «Przełom»—dowiedli swego alibi, wobec czego zeznania Grabowskiego wydają się wątpliwemi.»

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dziś wieczorem w teatrze Victoria odegraną zostanie sztuka M. Gorkiego «Mieszczanie», jutro zaś wieczorem „Robert i Bertrand,“ stary, ale pełen humoru wodewil z francuskiego.

W „Odsieczy Wiednia“ W. Rapackiego (ojca), która wznowioną będzie w teatrze Victoria w sobotę po południu w roli Jana III wystąpi p. Zygmunt Werowski; zaś p. Jan Szymborski objął po p. Bratzu rolę Kulczyckiego.

W sobotę wieczorem w teatrze Victoria wzno-

wiony zostanie obraz z życia Warszawy oryginalnie napisany przez Pawła Koźmińskiego p. t. «Tajemnice Warszawy».

Nasze illustracye. Ziemi litewskiej, ukochanej przez Mickiewicza, ślubami i historyą z nami związanej Litwie Zygmuntów, Litwie Kazimierzów świętych, Reytanów, Kościuszków i Mickiewiczów, siostrzanej, współofiarnej i współbolejącej, Litwie ufnej, kochającej i wiernej, na znak pięciowiecznych ślubów, poświęca swój ostatni numer (4-ty) wytwornie i żywotnie prowadzony «Tygodnik illustrowany.«

Zeszyt Litwie przeznaczony stanowi jeden z licznych zapowiedzianych przez redakcyę numerów «specyalnych." Nie pierwszy to już w historyi tego wydawnictwa dowód, że „Tygodnik" wydaje prospekty nie dla samych tylko obietnic.

Numer litewski sprawia wrażenie iście imponujące. Pierwszą stronę zdobi piękny obraz Piotra Stachiewicza «Tak nas powróć na ojczyzny łono", dalej idzie cudny wiersz poetki Maryi Konopnickiej «Litwie". Utalentowany pisarz Artur Oppman daje obraz biegu dziejów «Od Horodła do Reytana", historyk Henryk Mościcki snuje to pasmo w dalszym ciągu, dając syntezę «Od Reytana do Murawiewa."

Znakomity powieściopisarz H. Sienkiewicz napisał specyalną nowelę do numeru litewskiego p. t. «Dzwonnik", zaś Ferdynand Ruszczyc skomponował do tego utworu wspaniałą illustracyę.

Wytworny literat Ignacy Baliński pomieścił dłuższy artykuł p. t. «Litwa i kultura polska.» Znakomity kronikarz „Tygodnika" Bolesław Prus charakteryzuje miłość Polski do Litwy w artykule «Wszyscy za jednego". Publicysta Stefan Gorski daje syntezę «Litwy spółczesnej" obrazując obecną kurturalną działalność Polaków na ziemi litewskiej. Literatka Emma Jeleńska nadesłała piękną, pełną siły nowelę litewską p. t. «Przed świtem." Władysław Kłyszewski pisze o «Towarzystwie litewskiem i ziem ruskich.» Wreszcie powieść Maryi Rodziewiczówny «Byli i będą», odtwarzająca walkę unitów z przemocą, kończy wspaniały ten numer «Tygodnika».

W dziale illustracyjnym spotykamy obrazy i sztychy pierwszorzędnych sił artystycznych polskich.

Specyalny dodatek «Chwila bieżąca», prowadzony jak zawsze żywo i aktualnie, uzupełnia imponujący ostatni numer «Tygodnika illustrowanego.»

Dla robotników bez pracy √

dotkniętych lokautem.

Zebrane w domu pod Nr. 47 i okolicznych przy ulicy Targowej 12 rb. 85 kop., złożyły następujące osoby: Kazimiera K. 1 rb., Janina K. 50 kop, Antoniostwo S. 50 kop., Julia Zamowska 10 kop., bezimiennie 20 kop., Helena Elżanowska 15 kop., Anna Kaźmierska 50 kop., Helena M. 50 kop., Antoni Wieczorek 20 k., Wojciech Stasiak 20 kop., Antoni Banaszkiewicz 30 kop, Antoni Przyłęcki 20 kop, Franciszek Kazimierski 10 k., Marya Ciemięga 15 k., Szulc 20 k, N. N. 10 k., Leszczyńska 10 kop., A. Jagielski 50 k., M. S. 20 kop., K. Komand 20 kop., J. Matulanis 15 kop., M. Hoffmann 15 kop., F. Rendecka 20 k., Maryanna Kasprowicz 15 k., Stefania Tańska 20 k., Beńka Knoch 50 kop., Fryderyk Knoch 1 rb., M. Wenske 50 k Rosm 50 kop., Karol Zommer 20 kop., Z. Remsch 15 k., Klein 40 kop. Marya Prietz 15 kop., Józefa Kuligowska 15 kop., Stanisław Jasiński 1 rb., Stanisława Ulankiewicz 30 k., Adolf Petrykowski 50 kop., Józefa Cerulewska 10 k., Kazimierz Bojnowicz 15 kop., Józef Seidel 50 k.

Władysław Wężyk, zamiast depeszy na ślub Samueli Klocównej, 50 kop.

OFIARY.

Dla robotników, pozbawionych pracy z powodu lokautu (bez różnicy przekonań, wyznania i narodowosci).

K. H. 20 kop., B. N. 30 k., W. N. 18 k., Antolek 10 kop., K. Wil. 25 k., Fr. Mar. 20 kop., L. i Zos H. 30 kop., Mania B. 10 k, Mania W. 15 k, Helcia 20 k., Franuś 5 k., H. S. 15 k., Wł. Gl. 50 k., J. N. 85 k.

Dla najbiedniejszych.

(chrześcian).

Izaak Waldman, zamiast urządzenia podwieczorku majstrom z fabryki S Rosenblatta, 2 rb. 50 k.

(wyzn. mojżeszowego).

Izaąk Waldman, zamiast urządzenia podwieczorku majstrom z fabryki S. Rozenblatta, 2 rb. 50 kop.

Dla robotników (bez różnicy przekonań), pozbawionych pracy z powodu lokautu.

Woźni łódzkiego telegrafu złożyli 12 rb. 10 kop., mianowicie: Cezarski 50 k., Pogonowicz 50 k, Ciemięga 50 kop., Szymczykiewicz 50 k., Sobczak 50 kop. Łysaniewski 50 k, Hensz 50 k, Frankowski 50 k., Radecki 50 kop., Mądry 50 k., Porzeżyński 50 k., Guralski 50 k., Stępniak 50 k., Tobijański 50 k, Kwiatkowski 50 k., Bardziński 40 k, Kuźniecow 35 k., Pawłowski 30 kop., Hübner 30 k., Kotyniew 30 k., Pietrowski 30 k., Kasza 30 kop., Słowikowski 30 k., Piestrzyński 30 k., Laufer 30 kop., Tworek 30 k., Chmiel 30 k., Broda 30 k., Zajączkowski 30 k., bezimiennie 25 k.

Na kościół spalony w wołyńskiej gub., miasto Sokół, poczta Rożyszcze.

(na ręce ks. proboszcza M. Tokarzewskiego).

M. Krzanowska 1 rb., F. Rumińska 1 rb., Zofia Nowak 1 rb., Antonina Maros 1 rb., M. Barczyńska 50 k., S. Barczyńska 50 k. Julianna Szczepaniak 25 k., S. Szczepaniak 25 k., A. Kleszczyńska 20 kop., S. Barczyński 20 k., K. Barczyński 20 k, A. Barczyńska 20 k., Wiktorya Florczak 25 k., Józef Florczak 25 k., Stanisław Malarski 25 k., F Malarska 25 kop., B Kuczner 15 k. Stanisława Kuczner 15 k., Jadwiga Sobczak 20 k., Janina Augustyniak 20 kop., Maryanna Kubasiewicz 20 k., H Szczepaniak 20 k., Wanda Walkiewicz 25 k, Antonina Stępień 30 k., M. Witkowska 25 k, M. Wojciechowska 25 k., F. Wojciechowska 25 kop., J. Maciejewska 50 k., A. Szlawska 50 kop., Agnieszka i Antoni Michalscy 50 k., Maryanna i Kazimierz Kargo 50 kop., Antonina Kowalczyk 50 k, K. Stasińska 30 k., Eleonora Koźlińska 50 k., R. Kapuścińska 20 k., Anna Pawlaczyk 50 k., Maryanna Tomczak 20 k., M. Nowicka 30 k., Antonina Kubiczak 15 k.

Dla dziatwy robotników, pozbawionych pracy z powodu lokautu.

Stanisławostwo Wocial 1 rb.

Do uznaania redakcyi: Janina i Wacława Buncle-równy 3 rb.

Z WARSZAWY.

* Krwawe zajście w Banku.

Onegdaj, o godz. 1 po poł., do Banku handlowego przy ul. Berga przyszedł młody mężczyzna w uniformie studenta politechniki i zażądał widzenia się z dyrektorem Sawickim.

Gdy go wpuszczono, przedstawił się, jako Sulima-Ułaniecki, rzekomo wysłaniec P. P. S. i zażądał wypłacenia mu 1,000 rb. na cele partyjne.

Dyrektor Sawicki odmówił, a wówczas przybyły oświadczył, że nie odejdzie, póki nie otrzyma tej sumy.

Jakoż zasiadł sobie na sali sesyjnej, stanowiącej zarazem poczekalnię dla interesantów i czekał.

Gdy po pewnym czasie zwrócono mu uwagę, że oczekiwanie to jest stanowczo bezowocne, a nawet może go narazić na złe następstwa, przybrał postawę wyzywającą i z całym tupetem oświadczył:

— Może zechcecie sprowadzić policyę! Spróbujcie! Jestem wysłańcem partyi, a ta umie odpłacać za takie czyny!

Znowu zostawiono go w spokoju i tak upłynęły dwie godziny.

W tym czasie wchodzili do niego po kolei dwaj jego wspólnicy i coś się naradzali, poczem wychodzili i oczekiwali na dole.

O godz. 3 i pół po poł. przybyło do Banku trzech nieznajomych ludzi i oświadczyło, że zawiadomiono ich o wtargnięciu bandytów, z którymi oni się rozprawią.

Na widok tych przybyszów, którzy zajęli posterunek w korytarzu na I piętrze, w pobliżu sali sesyjnej, dwaj wspomniani wyżej wspólnicy bandyty czmychnęli momentalnie.

Wkrótce potem trzej nieznajomi weszli do sali sesyjnej i zamknąwszy drzwi, pozostali tam z bandytą.

Co tam zaszło, nikt nie umie powiedzieć dokładnie.

O godz. 5 urzędnicy rozeszli się z Banku.

Ostatecznie między godz. 8 a 9 wieczorem gdy zmieniała się warta wojskowa, żołnierze w bramie Banku od ul. Włodzimierskiej potknęli się o zwłoki ludzkie, leżące w kałuży krwi.

Trup miał głowę obwiązaną czemś w rodzaju worka, po którego zdjęciu ujrzano twarz zakrwawioną z wysadzonem prawem okiem od kuli rewolwerowej.

Zaalarmowano całą wartę, stróża, woźnych i cyrkuł, oraz wezwano z domu przez telefon dyrektora Sawickiego.

Doraźne śledztwo nie wyjaśniło bliżej sprawy. Stróż utrzymuje, że strzału nie słyszał, w bramie zaś nie siedział, bo w domu niema lokatorów, zamknąwszy ją więc na zatrzask od wewnątrz, poszedł do swego mieszkania.

Kwaterująca w podwórzu warta wojskowa również nie słyszała strzału.

Tymczasem nie ulega wątpliwości, że zabity, w którym poznano młodego bandytę w uniformie studenta politechniki, został zastrzelony z rewolweru, prawdopodobnie przez owych trzech nieznajomych, z którymi pozostał w sali.

Według krążących wersyi, człowiek ów był niegdyś członkiem jednej z partyj skrajnych, z której atoli usunięto go za nadużycia, poczem zajął się zawodowo wyłudzaniem pieniędzy na cele niby partyjne.

Znano go w różnych instytucyach bankowych gdzie wyłudzał drobniejsze sumy. Obecnie zapragnął większego łupu i—przypłacił to życiem.

„Sulima-Ułaniecki" jest nazwiskiem zmyślonem, wydrukowanem tylko na biletach wizytowych dla—rekomendacyi. Prawdziwego nazwiska policya jeszcze nie wie. Wczoraj aresztowano rządcę domu, stróża i 5 woźnych Banku.

— O wypadku w Banku handlowym Ag. tel. pet. informuje:

Bandytę, który od dyrektora Banku żądał 1,000 rb., „urzędnicy wyprowadzili do osobnego pokoju, gdzie trzymali go przez cztery godziny i wezwali sześciu bojowców.

„Ci ostatni zażądali, aby młodzieniec pojechał z nimi, ale on odmówił. Zatrzymawszy bandytę do godz. 8-ej wieczorem, bojowcy zastrzelili go i wywlekli trupa na ulicę".

* Sprawa redaktora Fryzego.

Onegdaj VI departament karny sądu okręgowego warszawskiego rozpatrywał sprawę redaktora «Kuryera Porannego», p. Feliksa Fryzego, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej z art. 1535 kod. kar., o rozszerzanie oszczerczych wiadomości.

W № 323 «Kuryera Porannego», z dn. 7-go grudnia 1905 r., zamieszczona była wzmianka (zaczerpnięta z gazety «Nowosti»), w której doniesiono o wrzeniu wśród wojsk, konsystujących w Ostrołęce i okolicy, mianowicie o pobiciu przez żołnierzy 10 batalionu saperów dowódcy tegoż, Kappla.

Redaktora Fryzego oskarżył przed prokuratorem sztab wyżej wymienionych wojsk, który zastrzegał w skardze, że o ile p. Fryze przedstawi egzemplarz gazety „Nowosti", na jaki się w swem piśmie powoływał, to sztab oskarżenie swoje skieruje na redaktora gazety „Nowosti", jako na właściwego winowajcę potwarzy.

Wobec złożenia sądowi przez p. Fryzego żądanego numeru gazety „Nowosti", sąd, po porozumieniu się stron, sprawę umorzył.

Obronę za redaktorem Fryzem wnosił adw. przys. Papieski.

—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 30 stycznia. Komunikat urzędowy. Na posiedzeniu rady ministrów w d. 29-ym b. m. rozpoznano i przyjęto następujące wnioski:

I. Ministra skarbu: O oddanie do rozpoznania przez władze prawodawcze projektu prawa o wynagrodzeniu ofiar nieszczęśliwych wypadków, oraz tych, co stracili przy pracy zdolność do pracy, majstrów, robotników i dyetaryuszów, oraz członków ich rodzin i osób w zakładach przemysłowych i technicznych ministeryum skarbu.

II. Ministra handlu i przemysłu: O oddanie w ręce prywatne rozlewu i sprzedaży wód i innych produktów źródeł w okręgu kaukazkich wód mineralnych. Rada ministrów uchwaliła przyznać ministrowi handlu i przemysłu prawo oddania eksploatacyi owej przez konkurencyę w ręce prywatne na warunkach, jakie ustanowi po porozumieniu z ministrem skarbu, kontrolerem państwowym i namiestnikiem na konkursie. Wezwanie do konkurencyi ma być ogłoszone w dziennikach najpóźniej na 6 tygodni przed samą konkurencyą. Współzawodnicy winni złożyć kaucyę w wysoko-

sei połowy tej sumy, którą będzie miał złożyć ten, kto prawo otrzyma. Kaucya będzie zwrócona tym, którzy prawa rozlewu i sprzedaży wód nie otrzymają.

III. Ministra spraw wewnętrznych:

a) o zatwierdzenie na zasadzie art. 87 praw zasadniczych państwa: projektu prawa o uporządkowaniu prawa cywilnego staroobrzędowców i sekciarzów, których ślubów nie wpisano do ksiąg metrycznych. Wydanie tego prawa sppwodowały prośby staroobrzędowców i sekciarzów o uznanie ich ślubów, zawartych według obrządków ich wyznania za ważne, oraz o uznanie ich dzieci za prawne. Na zasadzie nowego prawa, staroobrzędowcy i sekciarze, zapisani w księgach stanowych, albo w innych dokumentach, zastępujących te wykazy, jako mąż i żona, chociażby te osoby w księgach policyjnych nie liczyły się za małżeństwo, będą poczytywane za prawne małżeństwo, a dzieci ich za prawne.

b) o zmianę w porządku art. 87 praw zasadniczych państwa art. 39 rozdz. I Najwyższego Ukazu z d. 17 (30) października 1906 r. o prowadzeniu ksiąg metrycznych staroobrzędowców.

Petersburg, 30 stycznia. Uwolniony na własną prośbę wiceminister sprawiedliwości, Sollertenski. Wiceministrem sprawiedliwości mianowany senator Luce.

Rada ministrów postanowiła w dn. 29 b. m. podane przez ministra komunikacyi projekty utworzenia komisyi rzecznych i zmiany ustawy o załogach okrętowych, służących w zarządach komunikacyi rzecznych, odesłać do rozpoznania przez komisyę.

Wniesiony przez ministra oświaty do rady ministrów projekt pozwolenia na otwieranie szkół początkowych na zasadzie jedynie zawiadamiania i wykładania w dowolnym języku, w dniu 29-ym b. m. rada ministrów zwróciła ministrowi oświaty do szczegółowego opracowania.

Petersburg, 30 stycznia. Z Iwanowowozniesieńska telegrafują: Zmarł członek rady państwa z wyborów Jasiuniński, prezes rady handlu i przemysłu w Moskwie.

Petersburg, 30 stycznia. Dziś około godziny 11-ej przed południem, naczelnik więzienia, Gudima, szedł Wielkim Prospektem Wyspy Wasilewskiej i spostrzegł idącego naprzeciw niego niewielkiego wzrostu blondyna, z wyglądu robotnika. Człowiek ten podszedł do Gudimy i jednym strzałem z rewolweru przebił mu górną szczękę, a drugą kulę wpakował mu w czoło. Gudima poniósł śmierć na miejscu. Sprawca strzałów uciekał, goniony przez dozorcę więziennego Sierowa, uciekając, strzałem ciężko zranił Sierowa i dopadłszy Pola Smoleńskiego, zginął bez śladu.

Petersburg, 30 stycznia. Rada ministrów postanowiła otworzyć w Nowoczerkasku instytut politechniczny i poleciła zająć się tym projektem ministrowi handlu i rękodzieł i wniesieniem go do rady ministrów. W tym celu będą zużyte remanenta, nie wydatkowane z etatów przeznaczonych na instytut politechniczny warszawski, obecnie nieczynny, który jednak pozostaje na stałe w Warszawie z całym swym personelem służbowym. W Nowoczerkasku na początek otworzone będą wydziały: górniczy, inżyniersko-melioracyjny, naftowy, chemiczny, mechaniczny i handlowy. Rada ministrów wybrała dlatego Nowoczerkask, ponieważ ofiary na instytut dosięgają tam miliona rubli. Instytut obsługiwać będzie całe południe Rosyi.

Petersburg, 30 stycznia. Komitet weterynaryjny w ministeryum spraw wewnętrznych opracował projekt wywozu żywego ptactwa zagranicę. Projekt ten zakomunikowano już giełdom i stowarzyszeniom rolniczym. Gdy nadesłane będą opinie o tym projekcie, sprawa cała ulegnie ostatecznej decyzyi.

Petersburg, 30 stycznia. Ministeryum skarbu opracowało przepisy wydawania przez Bank włościański pożyczek na melioracye rolne. Projekt ten podlegnie jeszcze opinii komitetu leśnego.

Petersburg, 30 stycznia. Rada ministrów wczoraj przyjęła wniosek ministra spraw wewnętrznych o wprowadzeniu w wykonanie w drodze prawodawczej projektu reorganizacyi zarządu zakładów dobroczynnych w Warszawie. W tym celu postanowiono zwinąć radę miejską dobroczynności publicznej, wszystkie zakłady dobroczynności wraz z ich kapitałami i majątkami z wyjątkiem zakładów filantropijnych prywatnych i szpitala dla obłąkanych w Tworkach oddać pod zarząd magistratu warszawskiego, a skład magistratu warszawskiego skompletować nowymi członkami z pośród obywateli miejskich i kuratorów szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Warszawie.

Siedlce, 30 stycznia. W bliskości Sławkowa, nocą, na tle sporów partyjnych czterech robotników zabiło swojego towarzysza a drugiego poraniło. Raniony nie chce wymienić nazwisk tych robotników.

Moskwa, 30 stycznia. W nocy na stacyi Perowo kolei moskiewsko-kazańskiej 20-tu uzbrojonych ludzi napadło na pociąg towarowy w celu rabunku. Bandyci zrabowali 20 pak cennego towaru, lecz stróż uczynił alarm i bandyci, porzuciwszy łup, uciekli.

Odesa, 30-go stycznia. Na parowcu „Cesarz Mikołaj" przywieziono pod silną eskortą do Odesy z Pireusu Batujewa, który usiłował wysadzić w powietrze parowiec „Grzegorz Merck". Znaleziono go ukrytego na dnie okrętu, a miał on przy sobie pyroksylinę i lonty Beachforda.

Odesa, 30 stycznia. Ujęto tu wydalonego za strejk wychowańca szkoły handlowej, podejrzanego o przechowywanie bomby w szkole. O świcie ujrzano go, gdy wybiegał ze szkoły ze swoim kolegą.

Z wyroku sądu wojennego polowego powieszono robotnika, który w celach partyjnych zabił towarzysza swego Czernowa.

Tyflis, 30 stycznia. Sąd wojenny polowy skazał na śmierć przez powieszenie zabójcę robotnika, należącego do Związku prawdziwych rosyan.

Poszukiwania uprowadzonego przez bandytów gimnazyasty Raljanca nie dały żadnego rezultatu. Namiestnik nakazał zastosować jaknajenergiczniejsze środki.

Hamburg, 30 stycznia. Według informacyi policyi, na parowcu „Consul", który przybył tu z Rosario, odkryto szczury zarażone podobno dżumą. Parowiec poddano dezynfekcyi. Wśród załogi nie było wypadku strasznej choroby. Władze pozwoliły wyładować towary przy zachowaniu pewnych środków ostrożności.

Paryż, 30 stycznia. Izba posłów przystąpiła na posiedzeniu nocnem do obrad nad projektem budżetu, zwróconego jej przez senat. Zgodnie z żądaniem senatu, cofnięto projektowany podatek od fortepianów, izba nie zgodziła się natomiast cofnąć projektowanego podatku od zagranicznych papierów wartościowych. Podatek ten zatwierdzono 186 głosami przeciwko 97, poczem przyjęto budżet w całej rozciągłości 454 głosami przeciwko 86. Odrzucono następnie 432 głosami przeciwko 137 wniosek odłożenia do następnego dnia rozpraw nad nowym projektem prawa o zebraniach. Poseł socyalistyczny Allard proponuje poprawkę do tego prawa, domagając się zniesienia obowiązkowego zawiadamiania władz o mających się odbywać zebraniach publicznych. (Formalność ta skierowana jest głównie przeciwko nabożeństwom w świątyniach katolickich. Przyp. Red.)

Minister oświaty i wyznań, Briand, odpowiada, że rząd zamierza prowadzić w dalszym ciągu politykę pokojową lecz stanowczą i dlatego zgodzić się nie może na poprawkę powyższą, spodziewając się, że większość ludu będzie mu pomocną w trudnem dziele kierowania nawą państwową. Izba odrzuca poprawkę Allarda 501 głosami przeciwko 63.

Cetynia, 30 stycznia. Spadły śniegi obfite, mróz sięga 23 st. C. Jezioro Skutari zamarzło, skutkiem czego przerwano komunikacyę parowcami.

Londyn, 30 stycznia. W sprawozdaniu o stosowaniu prawa o wychodźtwie, działającego w ciągu roku, wykazano wydatki w sumie 24,000 funtów szterlingów. Z 465,500 wychodźców nie pozwolono na wyładowanie 489. Skarb wydaje więc 50 funtów na każdego z wychodźców, którego przybycie nie jest pożądane. Prasa liberalna na tej zasadzie dowodzi bezcelowości, niepopularności i kosztowności stosowania tego prawa.

DZIENNE.

Petersburg, 31 stycznia. Rozpatrzywszy protest p. o. petersburskiego naczelnika miasta na postanowienie petersburskiej komisyi do spraw wyborczych o wpisaniu profesora Milukowa do list prawyborczych miasta Petersburga, na podstawie płaconego osobistego podatku, senat postanowił wykreślić go z listy prawyborców do Dumy, wobec tego, że nie upłynął wymagany przez prawo termin roczny, ustanowiony dla korzystania z praw prawyborczych, zarządzających sprawami wydawnictwa „Obszczestwiennaja Połza".

Milukow mianowany został 16 stycznia 1906 roku, a listy prawyborcze Petersburga ogłoszono 4-go stycznia 1907 roku. Skarga dymisyonowanego generała-majora Kuźmina-Karawajewa o wykreślenie go z list prawyborców pozostawioną została przez senat bez rezultatów.

Petersburg, 31 stycznia. Zażądane przez pierwszy departament Rady państwa od wiceministra spraw wewnętrznych Hurko i Litwinowa wyjaśnienia w sprawie Lidwala, zostały przez nich przedstawione do rozpatrzenia przez pierwszy departament. Senat zbadawszy na posiedzeniu w dniu wczorajszym sprawę odpowiedzialności gubernatora niżniegorodzkiego barona Frederiksa, oskarżonego o nieprawidłowe oddanie firmie Lidwala, dostawy zboża dla ludności gub. niżniegorodzkiej, poszkodowany wskutek nieurodzaju, postanowił zażądać od Frederyksa i wicegubernatora niżegorodzkiego, Birzukowa, wyjaśnień na mocy 341 art. ustawy o karach.

Petersburg, 31 stycznia. Sekretarz państwa zakomunikował prezesowi Rady ministrów o zrzeczeniu się przez arcybiskupa wołyńskiego i żytomierskiego Antoniego godności członka Rady państwa z wyborów.

Petersburg, 31 stycznia. Członek konsultacyi przy ministeryum sprawiedliwości Łykoszin, mianowany został członkiem Rady ministeryum spraw wewnętrznych. Do spełniania obowiązków tego urzędu Łykoszin przystąpił w dniu wczorajszym.

Petersburg, 31 stycznia. Wymarsz wojsk rosyjskich z Mandżury naznaczono na dzień dzisiejszy. Rozpoczyna go pierwszy eszelon 65 moskiewskiego pułku piechoty Jego Cesarskiej Mości, za którym będzie wysłany butyrskij 66 pułk piechoty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
30/I 1 pp.	728.1	— 0.7	90	Pd W 3	Z dnia 30/I Temperatura max.—0.2° C. Temperatura min.—3.7° C. Opadu 1.0
30/I 9 w.	728.0	— 2.5	92	W 1	
31/I 7 r.	730.6	— 4.5	88	Pc W 1	

Odpowiedzi Redakcyi.

Towarzystwa Krzewienia Oświaty. Rzeczywiście, kary... a omyłka korektorska. Wkrótce będzie lepsza kore... a.

Od 1-go Stycznia 1907 r. otwartą została

Zatwierdzona przez Ministeryum Dworu

Szkoła Artystyczna

przy

Wystawie Sztuk Pięknych

w Łodzi ~~~ **Piotrkowska 16,**

pod kierunkiem W. P. **E. Grajnerta, J. Lemana, F. Łubieńskiego, R. Radwańskiego i innych,** prowadzoną będzie nauka malarstwa, rzeźby, rysunków ręcznych i konstrukcyjnych oraz wykłady historyi sztuki, estetyki, anatomii i perspektywy.

Zapisy uczniów przyjmuje oraz bliższych objaśnień udziela kancelarya Szkoły przy wystawie Sztuk Pięknych codziennie od 12½ do 3½ po poł. 1770—20

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) **12.30**, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) **6.10**, g) **8.20**.

Przychodzą do Łodzi: h) **4.30**, i) 7.20, j) 9.35, k) 1.150, l) 3.40, m) 5.22, n) **8.30**, o) **11.00**.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) **6.13** do **Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g. 11.03, 3.55, **9.15**.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Podziękowanie.

Wszystkim znajomym, krewnym i przyjaciołom, którzy raczyli oddać ostatnią posługę

ś. † p. 152

Maryi z Alwasów Wężyk,

a szczególnie ks. kanonikowi Szmidlowi, ks. Wilkoszewskiemu i ks. Kajmowi — składają serdeczne „Bóg zapłać"

Mąż z dziećmi i rodzina.

Ś. † P. **Lodunia Wocial,**

ukochana córeczka powiększyła grono aniołków, w środę dnia 30 stycznia r. b., przeżywszy rok 1. Wyprowadzenie drogich nam szczątek nastąpi w sobotę dn. 2 lutego o godz. 2½ po połud. z domu przy ul. Konstantynowskiej 26, na Stary cmentarz. Zapraszają na smutny ten obrzęd krewnych i znajomych

Stroskani **Rodzice.**

Wiadomości zamiejscowe.

Straszna katastrofa w kopalni. O strasznym wybuchu gazów w kopalni Reden pod St. Johann nad rzeką Saar donoszą do dzienników niemieckich szczegóły następujące:

Katastrofa zdarzyła się o godz. 7 m. 30 zrana, w szybie leżącym na piątem piętrze kopalni. Siła wybuchu była tak wielką, że wszystkie szyby sąsiednie uległy zasypaniu, zamykając nieszczęśliwych górników pod ziemią.

W niezasypanych częściach szybów znaleziono mnóstwo ciał robotników pozabijanych lub ranionych. Wszystkie są okropnie poszarpane. Brygady ratunkowe pracują gorączkowo, jak przypuszczają bowiem, co najmniej 300 ludzi uległo zasypaniu.

— Dowiedziawszy się o katastrofie, prezes zarządu kopalni udał się natychmiast na miejsce dla kierowania akcyą ratunkową. Zdaniem jego, pod ziemią znajdowało się w chwili wybuchu 600 górników, w najbliższem zaś sąsiedztwie katastrofy około 200.

Do południa—jak donosi chrześciański Związek górników — na powierzchnię ziemi wydobyto 164 zwłoki i 17 ciężko rannych górników.

— Kopalnia Reden leży w wielkiem zagłębiu węglowem, obejmującem południowo-zachodni kąt prowincyi nadreńskiej, zachodnią część Palatynatu i północno-wschodnią część Lotaryngii. Przepływają przez nie rzeki Saar, Nahe i Blies. Większość znajdujących się tam kopalń stanowi własność rządu. Węgiel, dobywany z nich, należy do najlepszych w Niemczech, ale eksploatacya jest bardzo utrudniona z powodu licznych warstw żwiru siarczanego, przecinających pokłady węgla, oraz zjawiających się często w szybach gazów palnych.

W znajdujących się tam 24 kopalniach pracuje 60,000 ludzi. Ilość dobywanego węgla sięga rocznie 12 milionów ton, wartości 140 milionów marek.

Kradzież w klasztorze. Do klasztoru oo. kamedułów na Bielanach pod Krakowem przybył w połowie b. m. niejaki Józef Gałkowski i, zgłosiwszy się do przełożonego klasztoru, prosił o przyjęcie do zakonu na braciszka. Oświadczył, że liczy lat 21, urodził się w Poznańskiem, do gimnazyum uczęszczał we Lwowie, gdzie skończył kilka klas. Ponieważ w mowie okazywał inteligencyę przedstawiał się wcale korzystnie, przełożony klasztoru nie dał mu z góry odpowiedzi odmownej, żądał tylko przedstawienia sobie odpowiednich papierów i formalnego zezwolenia rodziny na wstąpienie do zakonu.

Gałkowski zaczął się wtedy tłómaczyć, że papiery ma dołączone do jakiegoś podania w krajowej radzie szkolnej we Lwowie, i prosił o pozwolenie pozostania przez kilka dni w klasztorze ze względu na brak utrzymania i mieszkania. Uspokoił przełożonego dalej, że wszystkie formalności załatwi z klasztoru piśmiennie w przeciągu kilku dni. Ujęty prośbami przełożony, aczkolwiek niechętnie, zgodził się bliżej nieznanemu młodzieńcowi udzielić kilkudniowej gościny.

Gałkowski skromną miną i pobożnością pozyskał sobie prawie w jednej chwili przychylność zakonników i dostęp do wszelkich zabudowań klasztornych i kościoła. Na to tylko widocznie czekał, bo dnia 18 b. m., zakradłszy się w nocy do kościoła i zabrawszy z tabernakulum kosztowny kielich złoty, wymknął się sprytnie za furtę klasztorną.

Dopiero rano zakonnicy, zaniepokojeni tajemniczem zniknięciem młodzieńca, zaczęli badać dokładnie kościół i wtedy wykryli kradzież. Kielich skradziony, wielki, szczerozłoty, wysadzany drogiemi kamieniami, był pięknym zabytkiem starodawnej sztuki złotniczej i wart był co najmniej 1,000 koron.

Gałkowski uciekł z łupem prawdopodobnie do Lwowa, stamtąd zaś, spłoszony listami gończemi, znikł bez śladu. Najprawdopodobniej uciekł za granicę, gdzie będzie się starał kielich sprzedać. Jednocześnie sąd karny ze Lwowa nadesłał do policyi krakowskiej żądanie, aby aresztowała Gałkowskiego. W Krakowie w pierwszej połowie b. m. mieszkał on razem z kilku studentami przy ulicy Łobzowskiej, nie mając żadnego zajęcia.

SERKI ZIEMNE

hr. Komorowskiej z Kowaliszek

(zastępują masło).

Nadchodzą codziennie świeże.

Sprzedaż w sklepach kolonialnych i mleczarniach Reprezentant Edmund Bogdański, Krótka 11. 118·12·2

WAGNER Kaucyonowane biuro Komisowe i Rekomendacyjne, Warszawa, Rysia 5, telefon 18999, poleca osoby pracujące w nauce, handlu, przemyśle, rolnictwie. Nauczycieli, nauczycielki, kasyerów, buchalterów, korespondentów, dyrektorów, administratorów, agronomów, leśników, gorzelanych, techników, magazynierów, inkasentów, wojażerów, prowizorów aptekarskich, ogrodników, chmielarzy, oficyalistów do cukrowni, ekspedyentów, ekspedyentki, biurzystki, bony różnych narodowości, ochmistrzynie, ochroniarki, felczerki i t. p. Na żądanie kaucye, poważne referencye. 1668r12

14.50

kosztuje garnitur marynarkowy z modnego szewiotu. Palta zimowe na wełnianej wacie od rb. 18. Kurtki z wełnianego grubego materyału od rb. 9.50. Spodnie z dobrego kamgarnu od rb. 4.75. Kamizelki modne kolorowe od rb. 3.50. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecinnych po nizkich cenach w oddziale męzkim u

EMILA SCHMECHLA,

Łódź, Piotrkowska 98,

Warszawa, Marszałkowska 130

1855 d

„HYGIENA"

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za nizką opłatą. **Piotrkowska 130.**

Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabrykach i t. p. **Froterowanie** posadzek, **konserwowanie** linoleum specyalną masą chemiczną. **Malowanie podłóg** olejno **Sprzątanie** miesięcznie i jednorazowo mieszkań, biur i kantorów.

Zabezpiecza mieszkania od kurzu zastosowując **„PYŁOCHRON".**

Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105-r 59

Miód centryfugowy,

sprzedaję 143-5-1

na pudy i funty.

Bałuty, ul Zawadzka 28. u gospodarza.

5 rb. nagrody

za odnalezienie nieprawego posiadacza czarnego pudla „Flirta".

Dr. Z. Golc,

145--1 Zachodnia 34, I.

Na biednych pozbawionych pracy skutkiem lokautu sprzedany zostanie

Zegarek damski srebrny

złożony w Administracyi „Rozwoju", ul Przejazd nr. 8, przez pannę Stefanię Żakowską. 146—3—1

Na biednych pozbawionych pracy skutkiem lokautu sprzedany zostanie

kołnierz damski futrzany

złożony w Administracyi „Rozwoju", ul. Przejazd nr. 8. 147—3—1

MIESZKANIE

składające się z 2-ch pokojów, ze wszystkiemi wygodami do odnajęcia zaraz. Wiadomość Średnia 21 m. 2, codziennie od 4—6 po poł. 151-3-1

Pies z obrożą na szyi i napisem Gribojedow—zaginął. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić pod adresem: ulica Karola nr. 28 (cyrkuł 4-ty) do p. Griboiedowa. 141—2—1

Drobne ogłoszenia.

A A.A. Francuzka świeżo przybyła, świadectwa bardzo dobre — jest do umieszczenia. Biuro Rościszewskiej, Przejazd 14 (parter). 189-2-1

Angielka i dwie francuzki poszukują lekcyj za obiady. Biuro Arlet, Piotrkowska 92 (parter). 180—3—3

Do sprzedania kawiarnia w dobrem miejscu. Wiadomość ul. Widzewska nr. 129. 198—1

Kasę ogniotrwałą średniej wielkości zaraz kupię. Oferty pod lit. K. T. 195—5.—1

Kantor służących, Piotrkowska 92, w podwórzu, ma do umieszczenia dwie kucharki z długoletniemi świadectwami, niańkę z ośmioletniem świadectwem. 179—3—3

Kucharka z 8 letnią dziewczynką, zdolna z dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Mikołajewska 22, stróż wskaże. 174—3—2

Kto odda panino za rubli 3 miesięcznie, niech złoży ofertę pod lit. J. K. w adm. „Rozwoju". 129—3—3

Maszyny 2 Singera, prawie nowe, bębenkowa i pierścieniowa i maszyna za 16 rubli. Dzielna 28 — 2. 162-3-3

Marya Wilkoszewska udziela lekcyi śpiewu i gry na fortepianie. Osoby niezamożne, obdarzone wybitnym talentem korzystają z ulg w opłacie. Widzewska nr. 36. 170—4—2

Młoda inteligentna polka poszukuje mieszkania przy rodzinie. Może udzielać lekcyi w godzinach wieczorowych. Oferty w adm. „Rozwoju" dla K. F. K. 191—1

Maszyna Singera prawie nowa, pierścieniowa tanio do sprzedania. Przejazd 51 — 28. 187—2—2

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11. II-gie piętro. 1611—r.—83

Ogłoszenie. Folwark pod Zduńską Wolą wydzierżawię lub sprzedam. Wiadomość u zawiadowcy stacyi kaliskiej, pana Ryrno. 132-3-3

Pokoje pojedyncze umeblowane i jeden pokój z kuchnią do wynajęcia. Zielona nr. 12. 177—3cp—2

Pomocnik administratora w dobrach, kawaler poszukuje pracy. Pabianice, Adwokat Pietkiewicz. 110—6cps—6

Prasowaczka przyjezdna poszukuje zajęcia w pralni. Oferty w Administr. „Rozwoju" dla „P. P." 185—2—2

Potrzebne są zaraz staniczarki i spódniczarki. Piotrkowska 93 m. 10. 184—3—2

Potrzebne są zaraz zdolne staniczarki i spódniczarki. Pasaż Szulca nr. 9. 188—3—2

Potrzebna podręczna do krawieczczyzny i dziewczyna do posługi na stałe. Ul. Mikołajewska 64 m. 89. 183 -2c—2

Potrzebny chłopiec na posyłki. Józef Eger, Główna nr. 11. 159—3—3

Pokój frontowy z przedpokojem na III piętrze—zaraz do wynajęcia. Piotrkowska nr. 88 96—3—1

Potrzebna praczka i człowiek umiejący prać w benzynie, do pralni chemicznej. Piotrkowska nr. 111. 192—3—1

Sklep spożywczy w dobrym punkcie, do sprzedania zaraz lub od 1-go kwietnia. Wólczańska 79. 190—3—1

Skrzynie (kisty) do sprzedania. Bogdański, Krótka 11. 1 5—3cs—2

Uczeń szkoły handlowej klas wyższych poszukuje korepetycyi i przyspasabia do szkół za umiarkowanem wynagrodzeniem. Uprasza się składać oferty w „Rozwoju" dla Wacł. G. 2[illegible]—d-36

Zaginął paszport na imię Sury Singer, wydany z miasta Łęczycy. 182-3-2

Zaginął paszport na imię Błażeja Kuznika, wydany z gminy [illegible]zyno, pow. wieluński. 197—3—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Franciszka Domagały, wydana z magistratu m. Łodzi. [illegible]—3—1

Zaginął paszport na imię Łu[illegible] [illegible]siakowicz, wydany z gminy [illegible]tówek. [illegible]—3-3

20 rb. dam za wyrobienie posady nauczycielki do początkujących dzieci. Oferty w „Rozwoju" dla E. B. 193—1

PERFUMERYA NAJWYŻSZYCH GATUNKÓW **A. SIOU & C-o** POLECA:

Udoskonaloną wodę kwiatową „PARISIENNES" w żądanych zapachach. PERFUMY: Trifoli, Ideal, Polonia, Lotus, Royal-Chic, Aurealis. Znakomite **mydła toaletowe** od 20 groszy i wyżej. **Capillairine**, środek zupełnie nieszkodliwy, przywracający siwym włosom pierwotny kolor.

— ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. —

Magazyn własny detaliczny **WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA № 116.** Front I-sze piętro. Telefon 1406.

Wielki wybór perfumeryi zagranicznej i perfum na łuty. 1639r6

Nadzwyczaj eleganckie Powozy

WYNAJMUJE

na miesiące, tygodnie, dnie i godziny

oraz na wesela, chrzciny, pogrzeby, wycieczki

świeżo otwarta 111 3-3

WIEDEŃSKA REMIZA,

BENEDYKTA Nr. 14

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

Restauracya

przy ogrodzie braci Gehlig

ulica Żelazna nr. 20, przy lesie miejskim

została otwarta.

Poleca wyborową kuchnię i wszelkie trunki miejscowe i zagraniczne

zarządzający

1818-10-9 **H. L. Szubert.**

122-12 2

Rosyjskie Towarzystwo

„Powszechne Towarzystwo Elektryczne"

Oddział Łódzki

NOWO-SPACEROWA 37. NOWO-SPACEROWA 37.

Fabryki w Rydze i Berlinie.

Telefonu № 43.

Instalacye oświetlenia elektrycznego i przenośni siły z **przyłączeniem do Elektrowni Łódzkiej** lub z własną stacyą elektryczną.

Obszerny skład materjałów instalacyjnych.

Projekty i kosztorysy wypracowuje się bezpłatnie.

Telefonu № 43.

№ 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. № 124.

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k. zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.

Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r27

№ 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. № 124.

Dr. I. Birencweig

powrócił

choroby weneryczne i skórne

godziny przyj. 11—1 i 3—7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-121

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych

CEGIELNIANA 14

(wejście od ul. Wólczańskiej)

od 11—1 i od 4—7½ 246—r-33

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana od 4—7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r107

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—114

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł.

Dr. B. Rejt

ulica ŚREDNIA Nr. 5. 149-r-1

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Piotrkowska 132. 1331r53

Dr. IGNATJEW

specyalista chorób uszu, nosa i gardła.

4-30-17 Konstantynowska 11 m. 5.

Przyjmuje od 8—9 r. i od 5—8 po poł.

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

ul. Krótka № 4

przyjmuje od 8—2 p. p. i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p. p. 195—63

Dr. Goldblum

Specyalista chorób wewnętrznych i nerwowych

powrócił.

Przyjmuje od 5 6 po p. ł.

132 3-3 CEGIELNIANA 53.

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-98

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i od 6—8 po połud. panie od 5—6 637r193

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8—11 rano, od 5—8½ wiecz 469-r-148

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY

(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracya), elektrycznością (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolizy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exemy, lupus'u, favus'u i t. p.). 1280r37

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece i Akuszerya.

przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 pop.

Piotrkowska 120. 1096r

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r-43

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r97

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r287

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. A. Grosglik

powrócił

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—74

Dr. Ignacy SILBERSTROM

POŁUDNIOWA № 24

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje: od 8—12 rano; od 5—8 po połud.; Panie: od 4—5 po poł. **(Kosmetyka)** W niedziele do 6-ej w. 1819-22

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolodzy: **Ksawery Jasiński. Kaufman.**

Posiadając doskonale

język francuski

poszukuję lekcyi. Passaż Szulca nr. 4 mieszkania 20. Zastać mnie można od 1-ej do 4-ej po południu. 94-12-4

Lekcye Tańców!

Przyjmuję zapisy na nowy kurs.

A. Lipiński,

Cegielniana № 56. 138 3-2

Przyjmuję nadrabianie pończoch.

Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d